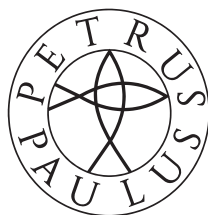


Petrus Paulus

KOŚCIÓŁ U BRAM PIEKIEŁ



*Przyczyny i skutki
dechrystianizacji
Kościoła katolickiego*



~~W~~VEKTORY

Wrocław 2022

*Edytor
Józef Białek*

*Redakcja
Małgorzata Mełgiewska*

*Korekta
Anna Zielińska*

*Projekt okładki
Wojciech Trojanowski*

*Skład i łamanie
Serafin*

Copyright © by Wydawnictwo Wektory, 2022

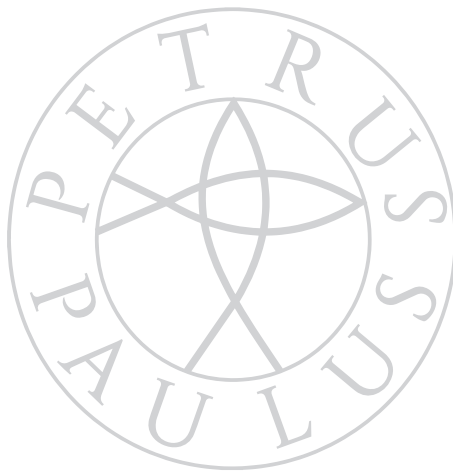
All rights reserved

ISBN: 978-83-65842-60-2

*WYDAWNICTWO WEKTORY
ul. Atramentowa 7,11
Bielany Wrocławskie
55-040 Kobierzyce*

www.WydawnictwoWektory.pl

*Dystrybucja:
tel. 693 977 999; e-mail: info@WydawnictwoWektory.pl*



A faryzeusze wyszli i ze zwolennikami Heroda zaraz odbyli
naradę przeciwko Niemu, w jaki sposób Go zgładzić.

Ewangelia wg Św. Marka 3,6

SPIS TREŚCI

Wstęp	9
-------------	---

Rozdział I

Kościół u kresu dziejów: anatomia upadku

<i>Wprowadzenie</i>	13
<i>Religijne statystyki</i>	14
<i>Europa odchodzi od Kościoła</i>	17
<i>Kapitulacja pasterzy</i>	24
<i>Likwidacja domów zakonnych i kościołów</i>	28
<i>Zwycięski islam</i>	32
<i>Państwo ziemskie zamiast Bożego</i>	37
<i>Afery i skandale</i>	38
<i>Instytucja dobroczynna i dom kultury</i>	42
<i>Nałogowe mea culpa</i>	45
<i>Podsumowanie</i>	49

Rozdział II

Kościół Chrystusa i jego wrogowie

<i>Wprowadzenie</i>	51
<i>Harmonia i równowaga</i>	52
<i>Uniwersalizm i eschatologia</i>	55
<i>Hellenizm, nie judaizm</i>	57
<i>Zagrożenia: radykalizm i liberalizm</i>	58
<i>Starożytny i średniowieczny gnostycyzm</i>	61
<i>Reformacja: gnostycyzm i zelotyzm</i>	63
<i>Nowożytny antropocentryzm i oświeceniowy ateizm</i>	65
<i>Od rewolucji Robespierre'a do ewolucji Darwina</i>	69
<i>Podsumowanie</i>	76

Rozdział III

Modernizm i początek kryzysu

<i>Wprowadzenie</i>	77
<i>Strauss i naturalistyczna interpretacja Biblii</i>	79
<i>Manifest modernistyczny</i>	81
<i>Leon XIII i powrót tomizmu</i>	86
<i>Pius X: ostatni szaniec</i>	92
<i>Podsumowanie</i>	103

Rozdział IV

Sobór Watykański II: Zerwanie ciągłości

<i>Wprowadzenie</i>	105
<i>Ideologiczne źródła soboru</i>	106
<i>Od pierwszego do drugiego Soboru Watykańskiego</i>	112
<i>Jan XXIII i nowy porządek</i>	119
<i>Infiltracja soboru przez wrogie siły</i>	123
<i>Sobór modernistów</i>	127
<i>Przesłanie soboru: najważniejsze dokumenty</i>	130
<i>„Swąd szatana”</i>	141
<i>Podsumowanie</i>	144

Rozdział V

Pokłosie soboru: rewolucja i apostazja

<i>Wprowadzenie</i>	147
<i>Destrukcyjna liturgia</i>	148
<i>Ideologia ekumenizmu i rozmycie doktryny</i>	151
<i>Sojusz z marksizmem i ruchami lewicy</i>	159
<i>Protestantyzacja i judaizacja katolicyzmu</i>	165
<i>Atak na tradycjonalistów</i>	172
<i>Podsumowanie</i>	177

Rozdział VI

Od Rzymu do Babilonu: ziemskie oblicze Kościoła

<i>Wprowadzenie</i>	179
<i>Infiltracja masońska</i>	181
<i>W służbie Mamona</i>	190
<i>Infiltracja polityczna</i>	199
<i>Hodowla dewiantów</i>	206
<i>Podsumowanie</i>	215

Rozdział VII

Upadek instytucji papieżstwa

<i>Wprowadzenie</i>	216
<i>Jan XXIII i początek końca</i>	218
<i>Paweł VI i podpisane cyrografy</i>	224

<i>Jan Paweł I: kontynuacja i tajemnica</i>	232
<i>Jan Paweł II: dwie twarze ojca świętego</i>	235
<i>Benedykt XVI: tajemnica tajemnic</i>	247
<i>Franciszek I: „dni ostatnie”</i>	256
<i>Podsumowanie</i>	270
Zakończenie	271



WSTĘP

Trudno zaprzeczyć, że Kościół katolicki znajduje się w głębokim kryzysie. Z tezą tą mogą zgodzić się zarówno jego zwolennicy, jak i wrogowie. Każda ze stron znajdzie swoje argumenty za tym, że z Kościołem dzieje się coś złego i choć argumenty te mogą się różnić, gdyż dla przeciwników Kościoła pewne jego pozytywne cechy są przejawem tego, że jest on instytucją szkodliwą i upadłą – to jednak w większości i jedni, i drudzy wskażą te same zjawiska.

O jakie zjawiska chodzi? Wystarczy przejrzeć prasę z ostatniej dekady, zarówno tę poważną, jak i tabloidy, aby bez trudu, na podstawie mniej lub bardziej drastycznych tytułów, stwierdzić, że Kościół dotknięty jest tymi samymi plagami, które rozkładają zachodnie społeczeństwa. O ile kiedyś wśród morza zepsucia i grzechu Kościół mógł być latarnią wskazującą wiernym właściwy kierunek i jedyny bezpieczny, a więc chroniący przed wiecznym potępieniem brzeg, o tyle dzisiaj jego światło wydaje się gasnąć. Możemy wciąż usłyszeć, że zarówno wyżsi dostojnicy kościelni, jak i szeregowi „robotnicy w owczarni Pana” okazują się upadli niczym potępińcy cierpiący w Danteskim piekle.

Jeśli więc sięgniemy po medialny obraz Kościoła, możemy odnieść wrażenie, iż Kościół pogrążony jest w głębokim kryzysie. Powstaje jednak pytanie: czy możemy ufać medialnym przekazom? Czy czasem nie mamy do czynienia z manipulacją? Biorąc pod uwagę naturę mediów jako narzędzi indoktrynacji oraz fakt, że niemal wszystkie wielkie koncerty medialne cechuje niechęć do wartości niesionych przez chrześcijaństwo, można – całkiem słusznie – sądzić, że kreowany przez nie obraz Kościoła jest daleki od prawdy. Antykatolicka i antychrześcijańska propaganda medialna może zostać potraktowana jako jedno z narzędzi zdobywania „rządu dusz”, a więc władzy nad ludzką świadomością.

W ten właśnie sposób często bronią się zarówno hierarchowie Kościoła, jak i jego wierni, przekonując, że media po prostu kłamią albo wyolbrzymiają problemy. Można się z tym zgodzić, ale trzeba też zgodzić się, że owe problemy istnieją, skoro mogą dziś stanowić paliwo dla antykatolickiej propagandy. Poza tym warto zauważyć, że nie tylko antychrześcijańskie



źródła wskazują na poważne odstępstwa ludzi Kościoła od ewangelicznych zasad i przesłania, które zobowiązali się nieść. Jak wspomnieliśmy wcześniej, również zwolennicy i członkowie Kościoła wskazują na rzeczywiste zjawiska i problemy, które pozwalają mówić o kryzysie instytucji kościelnych i samej wiary.

Znany aforyzm Stefana Kisielewskiego głosi „to nie kryzys, to rezultat”. I tak też można powiedzieć w tym wypadku. Cała medialna nagonka na Kościół, nieważne, czy przesadna, czy nie, podobnie jak zjawiska wskazywane przez zatroskanych wiernych, są jedynie rezultatem kryzysu. Kryzys ten musiał zacząć się już dawno i toczyć Kościół przez długi czas, skoro rezultaty są tak wyraźne i poważne. Podobnie jak inflacja pieniądza jest objawem kryzysu, który od dawna musiał już toczyć gospodarkę, tak też inflacja moralna i religijna, którą obserwujemy w odniesieniu do katolicyzmu i całego chrześcijaństwa, jest wynikiem procesu trwającego co najmniej od półwiecza, jeśli nie dłużej. Proces ten, aby oddać jego istotę, należałoby określić jako dechrystianizację Kościoła katolickiego, a więc odchodzenie tej instytucji od nauki Chrystusa.

Zaryzykujemy poważniejszą diagnozę: to nie kryzys – to katastrofa. Posługując się dalej ekonomiczną metaforą, można powiedzieć, że kiedy inflacji nie powstrzymuje się, lecz dalej drukuje się pusty pieniądz, musi dojść ostatecznie do katastrofy. Tak też jest w tym wypadku. Kryzysu w Kościele nie próbowano uleczyć, nie podjęto drastycznej kuracji, lecz – przeciwnie – wzmacniano te działania, które do niego doprowadziły. Ostatecznie więc inflacja wartości i wiary w Kościele doprowadziła do sytuacji, z którą mamy do czynienia dziś: a więc do katastrofy.

Należy powiedzieć wprost: Kościół katolicki znajduje się na krawędzi upadku. Nigdy w dziejach nie zbliżył się do tej krawędzi tak bardzo, ani w XIV wieku, kiedy jednocześnie żyło dwóch zwalczających się papieży, ani w okresie tryumfów protestantyzmu. Wszystkie te zjawiska, wokół których tworzy się szum medialny, są jedynie czubkiem góry lodowej i objawem choroby, której na imię dechrystianizacja. Jakie są źródła tej choroby, na czym polega jej natura i jakie są rokowania – tym spróbujemy zająć się w tej książce.

Rozdział I to próba opisanego aktualnego stanu Kościoła na podstawie danych dotyczących liczby powołań, liczby wiernych, stanu zasobów zakonnych, a także takich zjawisk, jak desakralizacja świątyń czy przejmowanie ich przez inne wyznania. W rozdziale tym wskażemy też na główne cechy współczesnego Kościoła, takie jak nadmierna koncentracja na życiu



doczesnym, objawiająca się nie tylko w skandalach finansowych i seksualnych, ale również w przekształceniu go w zwykłą, doczesną instytucję, przypominającą skrzyżowanie domu kultury z organizacją charytatywną.

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób doszło do tej sytuacji, musimy pokrótce zająć się naturą Kościoła Chrystusa, jego misją oraz wrogami, z którymi przez wieki musiał się mierzyć i którzy – na co wiele wskazuje – osiągnęli dziś przewagę, jakiej nie mieli od czasów pogańskiego Rzymu. Kwestiom tym poświęcony jest Rozdział II, w którym ukazujemy istotę chrześcijaństwa i zagrożenia, jakie czyhają na wiarę, zarówno ze strony rewolucyjnego radykalizmu, jak i demokratycznego liberalizmu. Ukazujemy też losy zmagania Kościoła z nowoczesnością od czasów epoki oświecenia, przez rewolucję francuską, po wiek XIX z jego scjentyzmem, socjalizmem i progresywizmem.

W Rozdziale III omawiamy genezę i naturę prądu określanego jako modernizm, który stał się istotną siłą intelektualną skierowaną przeciwko tradycyjnemu Kościołowi. Piszemy o walce wielkich papieży z tą ideologią oraz sposobach jej przenikania w obręb Kościoła i w dusze jego hierarchów.

Rozdział IV poświęcony jest najważniejszemu rezultatowi, do jakiego doprowadziła modernistyczna infiltracja Kościoła, czyli Soborowi Watykańskiemu II. Opisujemy ideologiczne źródła soboru, sposób, w jaki wrogie tradycji siły mogły wpływać na ojców soborowych i papieży, omawiamy też najważniejsze efekty soborowej rewolucji, zarówno dotyczące liturgii, jak i dogmatów oraz kwestii instytucjonalnych.

Efekty soboru omawiamy w Rozdziale V, wskazując na nieodwracalne szkody, jakie przyniosło zastąpienie tradycyjnej mszy „nowym porządkiem”. Obrządek jest bowiem równie ważny jak kwestie teologiczne, w jego symbolice bowiem trwa tradycja, zakorzeniona w pewnych gestach, modlitwach i pieśniach, a także języku. Zniszczenie tradycyjnego obrządku może więc przynieść efekty dużo bardziej dramatyczne niż zmiany w doktrynie. W rozdziale tym omawiamy również skutki przyjętej przez sobór ideologii ekumenizmu oraz zwrotu w stronę idei lewicowych i liberalnych. Wszystko to w rezultacie zmierza do protestantyzacji i judaizacji katolicyzmu, co jest jednym z istotnych elementów jego dechrystianizacji.

W Rozdziale VI powracamy do wspomnianych już na początku książki skandali, które są skutkiem zaangażowania się Kościoła w życie „państwa ziemskiego” i przekształcenie go w „zwykłą” instytucję. Ukazujemy tu jedno ze źródeł tej sytuacji, jakim jest otwarcie Kościoła przed ludźmi związanymi ideowo z masonerią. Efektem tego były skandale finansowe,



którym wkrótce zaczęły towarzyszyć skandale seksualne, spowodowane coraz silniejszą pozycją, jaką zajmowała w Kościele tzw. lawendowa mafia, a więc nieformalny sojusz duchownych o skłonnościach homoseksualnych.

Rozdział VII – ostatni – poświęcony jest upadkowi urzędu papieskiego, jaki dokonał się wraz z Soborem Watykańskim II. W ciągu ponad półwiecza doszło do istotnej zmiany, której rezultatem jest obecna sytuacja, w której następca św. Piotra zamiast pełnić funkcję Namiestnika Chrystusa na Ziemi staje się zwykłym urzędnikiem czy kimś na wzór prezesa partii politycznej, wygłaszającego odezwy na temat polepszenia standardu życia i walki z ubóstwem. Próbujemy pokazać w tym rozdziale, że sytuacja ta jest prostą konsekwencją soborowej rewolucji.

Obraz, który zarysowujemy w tej książce nie jest optymistyczny. Przystępując do badania stanu współczesnego Kościoła i przyczyn kryzysu, nie spodziewaliśmy się, że katastrofa jest tak rozległa i głęboka. Kościół – dosłownie – stanął na progu bram piekieł. Czy w tej sytuacji, kiedy latarnia zgasła, a drzewo tradycji zostało ścięte, wyznawcy Chrystusa znajdą drogę? W jaki sposób mają zachować wierność i nie ulec odwiecznemu Wrogowi? Na to pytanie spróbujemy odpowiedzieć w Zakończeniu tej książki.



ROZDZIAŁ I

KOŚCIÓŁ U KRESU DZIEJÓW: ANATOMIA UPADKU

Wprowadzenie

W rozdziale tym spróbujemy wskazać główne objawy choroby toczącej Kościół. Omówimy pokrótce przede wszystkim te zjawiska, które obecne są w zbiorowej świadomości i na które zwykle wskazują zarówno zwolennicy, jak i wrogowie Kościoła. Wskażemy także na mniej jawne, lecz równie istotne kwestie, które po bardziej wnikliwym zbadaniu mogą okazać się nie mniej ważne dla zrozumienia obecnej sytuacji. Wiele problemów jedynie tu sygnalizujemy, a ich szczegółową analizą zajmiemy się w kolejnych rozdziałach.

Zaczynamy od zbadania zjawisk, które można oszacować najbardziej rzetelnie i obiektywnie, a więc od „ilościowego” – jeśli można tak rzec – stanu Kościoła pod koniec drugiej dekady XXI wieku. Liczba wiernych, liczba powołań i tempo odchodzenia od Kościoła to zjawiska, które można mniej lub bardziej ściśle oszacować i porównać z sytuacją we wcześniejszych dekadach i stuleciach.

Kolejna kwestia to rozmaite gorszące afery związane z funkcjonowaniem Kościoła, których źródłem jest zachowanie członków jego hierarchii. Jak wspomnieliśmy, należy brać poprawkę na antychrześcijańskie nastawienie wielu koncernów medialnych i często tendencyjne relacjonowanie pewnych zjawisk, niemniej należy wziąć pod uwagę, że często same te zjawiska – nawet jeśli wyolbrzymione – są faktem i ukazują pewien poważny problem.



Inne objawy tej choroby nie są tak ostentacyjne i nie mogą stanowić pożywki dla medialnej wrzawy, jednak, należy je tu również zasygnalizować, aby później można było wskazać ich źródło. Jak zobaczymy w kolejnych rozdziałach, przyczyn bardzo różnych negatywnych zjawisk można upatrywać w uleganiu tym samym, pozornie słusznym, a w istocie prowadzącym do katastrofy tendencjom doktrynalnym, których efektem jest dechrystianizacja katolicyzmu.

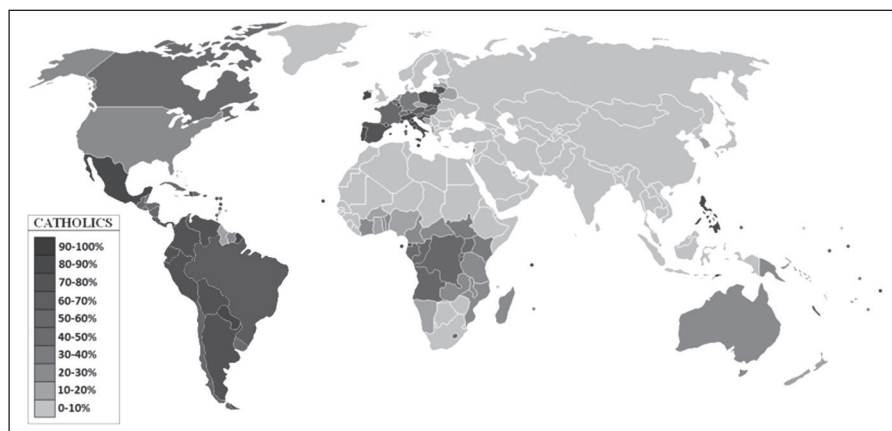
Religijne statystyki

Szacuje się, że na świecie istnieje ponad pięć tysięcy religii i wyznań (niektórzy twierdzą, że liczba ich sięga nawet dziesięciu tysięcy). Prawie 85 procent mieszkańców Ziemi uważa się za wyznawców jakiejś religii, co oznacza, że ludzi wierzących w ten czy inny rodzaj transcendencji jest na świecie niemal sześć miliardów (z ogólnej populacji liczącej około siedem miliardów). Najwięcej wyznawców mają religie monoteistyczne, których wyznawcy stanowią około połowy wierzących ludzi na świecie. Przyjrzyjmy się bliżej tym danym, zaczynając od badań dotyczących sytuacji w początkach drugiej dekady XXI wieku.

Według danych zebranych przez amerykańskie ośrodki The Pew Research Center's Forum on Religion & Public Life oraz Gallup World Poll oraz raportu z 2015 roku „The Future of World Religions: Population Growth Projections, 2010–2050”, chrześcijanie stanowią wciąż większość wśród wierzących i ich liczbę szacuje się na 2,2 miliarda ludzi (inne źródła, na przykład dostępne na stronie adherents.com, mówią o 2,4 miliarda, co stanowi około 34 procent całej populacji globu). Liczbę muzułmanów szacuje się na 1,6 miliarda ludzi, a więc 23 procent populacji, wyznawców hinduizmu na 1 miliard (15 procent), buddystów zaś na pół miliarda (około 7 procent). Jako ciekawostkę można podać fakt, że judaizm, traktowany często jako jedna z istotnych religii, jest wyznawany jedynie przez 14 milionów ludzi (a więc zaledwie 0,2 procent ogólnej populacji), a prawie połowa jego wyznawców mieszka dziś w Stanach Zjednoczonych (dla porównania – szacuje się, że wyznawców scjentologii, która w istocie jest rodzajem naturalistycznej quasi-religii, wyklucza bowiem transcendencję, jest dziś na świecie około 12 milionów).

O ile muzułmanie oraz wyznawcy hinduizmu i buddyzmu są raczej skoncentrowani w pewnych częściach świata (ci pierwsi w Azji i północnej Afryce, ci drudzy w zdecydowanej większości w Azji), o tyle chrześcijaństwo jest religią najbardziej rozproszoną na świecie. W Ameryce

Łacińskiej mieszka pół miliarda chrześcijan, podobnie w Afryce subsaharyjskiej, w Azji i Oceanii jest ich niemal 300 milionów, w Ameryce Północnej ćwierć miliona, a najmniej na obszarach zdominowanych przez islam, a więc na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej, gdzie mieszka zaledwie 12,7 milionów wyznawców Chrystusa. W Europie, której cywilizacja rozwijała się w oparciu o chrześcijański system wartości, mieszka dziś ponad pół miliarda chrześcijan, co wydawać się może sporą liczbą, jednak – biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców naszego kontynentu – jest to zaledwie niecałe 25 procent populacji. Procentowo najwięcej wyznawców chrześcijaństwa znajdujemy w Stanach Zjednoczonych (niemal 250 milionów), Brazylii (ponad 170 milionów), Meksyku i Rosji (po około 100 milionów).



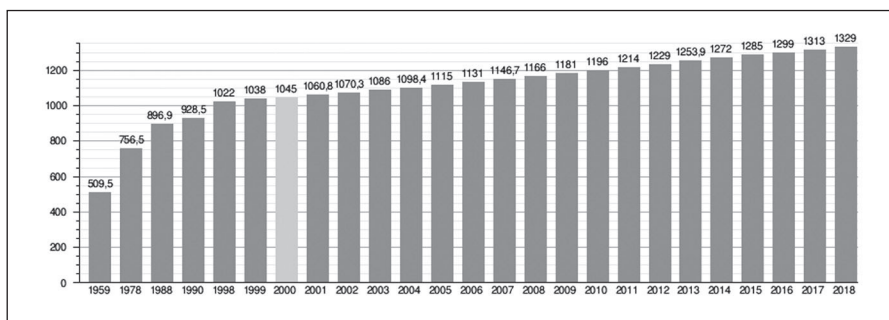
✚ Udział katolików w populacji poszczególnych krajów¹.

Do tej pory mówiliśmy ogólnie o wyznawcach chrześcijaństwa, wiadomo jednak, że z punktu widzenia doktryny chrześcijaństwo nie jest jednolitą religią, lecz składa się nań wiele nurtów o różnym stopniu ortodoksji i wierności pierwotnemu przesłaniu. Te różne nurty są na tyle odmienne, że niemożliwe jest zwykle, aby ich wyznawcy mogli płynnie przechodzić z jednego do drugiego. Chodzi tu nie tylko o przepaść historyczną czy kulturową, dzielącą wyznawców różnych wersji chrześcijaństwa, ale przede wszystkim o przepaść ideową, która nie pozwala w żaden sposób połączyć nie tylko tak skrajnie różnych wyznań, jak katolicyzm i Świadkowie Jehowy, ale również tak pozornie bliskich sobie opcji, jak katolicyzm i prawosławie.

¹ Źródło: wikipedia.

Jak więc wygląda od strony liczbowej podział w łonie samego chrześcijaństwa? Katolicyzm, a więc ten jego nurt, który uważamy za najbardziej tradycyjny i wywodzący się z pierwotnego przesłania Chrystusa, wyznaje około połowy chrześcijan, a więc ponad miliard mieszkańców. Ponad 37 procent stanowią protestanci (przy czym określenie to jest bardzo szerokie, włącza się tu bowiem zarówno luteranizm, kalwinizm, anglikanizm, jak też mnogość Kościołów istniejących w USA), natomiast wyznawcy prawosławnej wersji chrześcijaństwa stanowią 12 procent chrześcijan. Nurty skrajne, których wyznawcy uważają się za chrześcijan, choć z punktu widzenia samej doktryny trudno ich za takich uznać (mormoni czy Świadkowie Jehowy), stanowią niewiele ponad jeden procent ogółu chrześcijan.

Jeśli spojrzymy tylko na same dane liczbowe, trudno uznać je za niepokojące. Chrześcijaństwo dominuje w świecie i jego pozycja wydaje się niezagrażona. Rzut oka na wzrost liczby wiernych może potwierdzać tę tezę, gdyż w ciągu pół wieku liczba katolików wzrosła niemal dwukrotnie, co pokazuje poniższy wykres.



✚ Liczba katolików na świecie w latach 1959-2018².

Te informacje o wzroście liczby katolików upowszechnia również Watykan. W 2021 roku pojawiły się w mediach tryumfalne doniesienia o tym, że rośnie liczba katolików. Rocznik Statystyczny Kościoła oraz Rocznik Papieski za rok 2019 podawały, że „w 2019 roku na świecie było 1 miliard 345 milionów katolików, ponad 1 procent więcej niż rok wcześniej”, co oznacza, że katolicy stanowią „blisko 18 procent światowej populacji”. Jeśli jednak wczytamy się w te dane, okaże się, że co drugi katolik mieszka w krajach Ameryki Łacińskiej, rzadziej północnej, a co piąty w Afryce – i to na tym właśnie kontynencie Kościół rozwija się najbardziej dynamicznie, a roczny wzrost wiernych szacuje się na 3,5 procent. Jeśli zaś chodzi o Europę, okazuje się, że tutaj sytuacja nie tylko się nie poprawia, ale nawet

² Źródło: wikipedia.

pogarsza, gdyż obecnie katolicy stanowią zaledwie 17 procent wszystkich mieszkańców naszego kontynentu i liczba ta stale maleje.

Można oczywiście twierdzić, że jest to naturalne zjawisko, a siłą Kościoła są jego wierni na innych kontynentach, jednak jest to błędne podejście. Europa stanowiła jądro religii katolickiej i to ona narzucała formy oraz treści, jakie wyznawano. Można powiedzieć, że była mózgiem, a przez długi czas i sercem organizmu religijnego. Kiedy mózg degeneruje się albo umiera, reszta ciała nie może żyć normalnie i ostatecznie ona również skazana jest na śmierć. Kościół może rozwijać się poza Europą, poza cywilizacją łacińską jedynie wówczas, kiedy ta pierwsza dostarcza mu wzorców i wartości. To samo dotyczy innych religii, które mogą rozwijać się jedynie wówczas, kiedy ich źródła są żywe i zdrowe – w przypadku islamu będzie to świat arabski, w przypadku hinduizmu, Indie. Gdyby zepsucie dosięgło Mekki, islam czekałby smutny los.

Europa odchodzi od Kościoła

Nie powinny więc nas cieszyć tryumfalne wieści dochodzące z Watykanu o wzroście liczby katolików. Pomijając już, że w wartościach bezwzględnych liczba ta stale rośnie, rośnie bowiem liczba mieszkańców Ziemi, to wzrost ten nie dotyczy obszaru, który możemy uznać za źródło religii. W tym wypadku jest przeciwnie – dane dotyczące Europy i ludzi żyjących w obrębie cywilizacji łacińskiej pokazują, że tutaj liczba katolików, zarówno wiernych, jak i kapłanów, bardzo szybko maleje. Oto kilka najbardziej symptomatycznych przykładów.

W Niemczech gwałtownie maleje liczba katolików, a spadek ten łatwo sprawdzić, gdyż wiąże się on z płaconym przez wiernych podatkiem kościelnym. Rekord odejść od Kościoła padł w 2018 roku, kiedy wystąpiło z niego niemal 220 tysięcy ludzi, o 50 tysięcy osób więcej niż rok wcześniej. Poprzedni raptowny spadek wiernych nastąpił w tym kraju w 2014 roku, gdy ujawniono aferę związaną z biskupem Limburga oskarżonym o poważne nadużycia finansowe. W ciągu ostatnich trzech dekad w Niemczech liczba katolików zmniejszyła się o 5 milionów, osiągając obecnie poziom 23 milionów, przy czym jedynie niecałe 10 procent z nich deklaruje regularne uczestnictwo w niedzielnej mszy świętej.

Mamy tu do czynienia z paradoksalną, ale typową dla Europy sytuacją „niewierzących katolików” albo „niewierzących praktykujących”. Ludzie w ankietach i przy okazji pewnych szczególnych okoliczności, takich jak chrzty, śluby i pogrzeby, deklarują się jako katolicy, faktycznie jednak



ich związek z religią jest zupełnie powierzchowny i ma charakter wyłącznie kulturowego nawyku. Taka sytuacja powtarza się w wielu krajach i gdybyśmy nawet uznali, że w przypadku Niemiec, kraju o protestanckiej tradycji, liczby „niewierzących katolików” są wyższe od przeciętnych, to nawet przy optymistycznych szacunkach należałoby statystyczny wynik dotyczący katolików w Europie zmniejszyć o dwie trzecie. To zaś oznacza, że autentycznie wierzącymi katolikami jest nie więcej niż 8 procent mieszkańców Europy.

Jeśli teraz zestawimy Europę i rozwinięte państwa Zachodu z trzecim światem, a zwłaszcza Afryką, musimy uświadomić sobie, że wzrost liczby wierzących w pozaeuropejskich krajach nie zrównoważy malejącej liczby wierzących w miejscu, skąd religia czerpała dotąd swą siłę, treści i rytuały. Jak wspomnieliśmy: jeśli nie będzie źródła, rzeka wyschnie. Jeśli umrze mózg, organizm nie przetrwa.

W Polsce mamy do czynienia z podobną sytuacją jak w Niemczech, choć liczby nie są tak drastyczne. Do lat dziewięćdziesiątych XX wieku ponad 50 procent polskich katolików deklaroowało regularne uczestnictwo w mszy świętej. Po latach dziewięćdziesiątych liczba ta zaczęła spadać, a po 2011 roku nie przekraczała 40 procent. Natomiast według danych z 2017 roku zebranych przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego (ISKK) nieco ponad 38 procent polskich katolików regularnie bierze udział w niedzielnej mszy świętej (przy czym liczba ta nie obejmuje dzieci i osób starszych, nie mogących się poruszać, jeśli je uwzględnimy, otrzymamy zaledwie 32 procent wiernych uczestniczących we mszy). Do komunii z kolei przystępuje regularnie jedynie 17,3 procent Katolików.

Rok	<i>Dominicantes</i>	<i>Communicantes</i>
2017	38,3%	17,0%
2016	36,7%	16,0%
2015	39,8%	17,0%
2014	39,1%	16,3%
2013	39,1%	16,3%
2012	40,0%	16,2%
2011	40,0%	16,1%
2010	41,0%	16,4%
2009	41,5%	16,7%



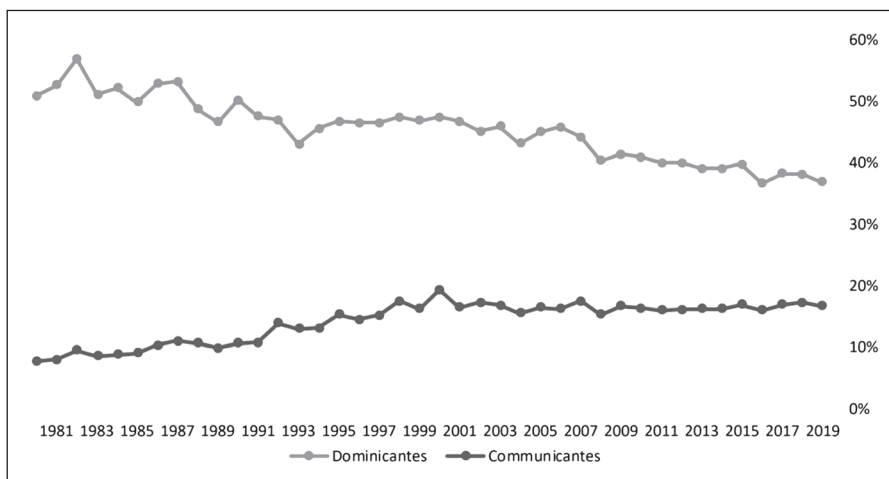
2008	40,4%	15,3%
2007	44,2%	17,6%
2006	45,8%	16,3%
2005	45,0%	16,5%
2004	43,2%	15,6%
2003	46,0%	16,9%
2002	45,2%	17,3%
2001	46,8%	16,5%
2000	47,5%	19,4%
1999	46,9%	16,3%
1998	47,5%	17,6%
1997	46,6%	15,2%
1996	46,6%	14,5%
1995	46,8%	15,4%
1994	45,6%	13,1%
1993	43,1%	13,0%
1992	47,0%	14,0%
1991	47,6%	10,8%
1990	50,3%	10,7%
1989	46,7%	9,9%
1988	48,7%	10,7%
1987	53,3%	11,1%
1986	52,9%	10,4%
1985	49,9%	9,1%
1984	52,2%	8,9%
1983	51,2%	8,6%
1982	57,0%	9,6%
1981	52,7%	8,1%
1980	51,0%	7,8%

✚ Wskaźniki *dominantes* (uczestniczących w mszy) oraz *communicantes* (przystępujących do komunii) w Polsce za lata 1980-2017³.

³ Źródło: ISKK.



Wyraźny spadek lepiej widoczny jest na poniższym wykresie:



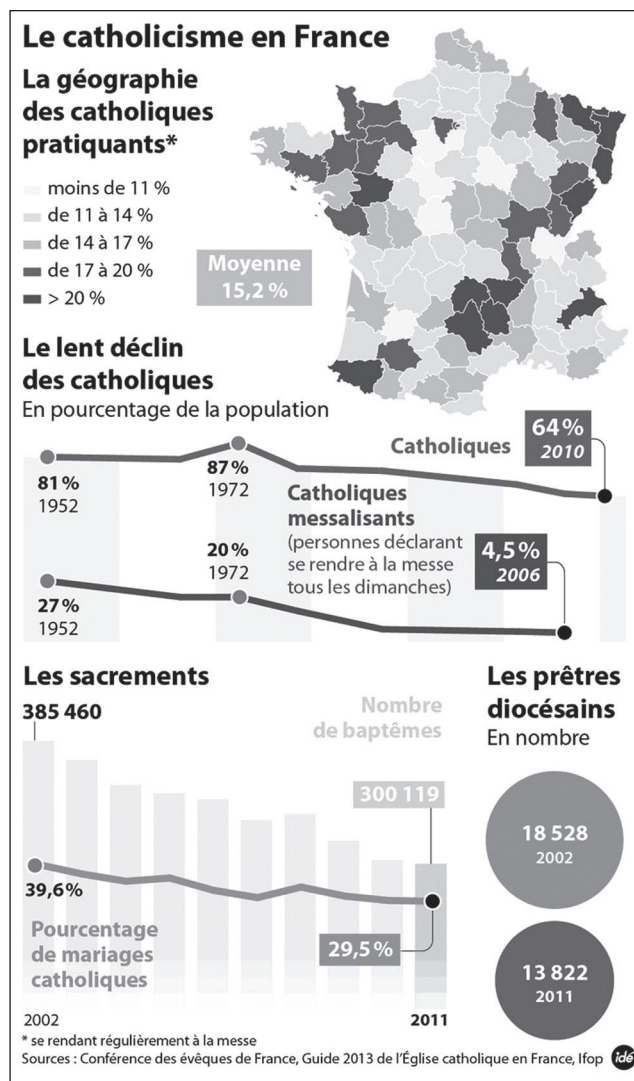
Z badań Pew Research z 2018 roku wynika, że najgorsza sytuacja dotyczy młodego pokolenia, w którym odsetek osób odchodzących od wiary należy do najwyższych w świecie. Jedynie 26 procent osób w wieku poniżej 40 lat chodzi do kościoła w każdą niedzielę, w porównaniu z 55 procentami osób powyżej 40 roku życia. Sondaż Ibris z wiosny 2020 roku pokazuje też, że to właśnie Kościół odnotowuje największy spadek zaufania do instytucji w Polsce – ponad połowa Polaków, jak wynika z badań tego ośrodka, przestała ufać tej instytucji.

Spadek liczby wiernych obserwujemy również w innych tradycyjnie katolickich krajach Europy, które od wieków dostarczały Kościołowi duchowej siły. Znaczącym przykładem jest „najstarsza córka Kościoła”, a więc Francja, w której tendencje laicyzujące w społeczeństwie od dwóch wieków są bardzo silne, również dlatego że proces ten wspierają instytucje państwowe.

Z przygotowanego w 2010 roku raportu „Evolution du catholicisme en France” [Ewolucja katolicyzmu we Francji] wyraźnie wynika, że nie tylko maleje liczba wiernych, ale też zmienia się sam model wiary – z zaangażowanego i świadomego, na powierzchowny, będący jedynie podtrzymaniem pewnych środowiskowych zwyczajów i tradycji. Od 1987 do 2010 roku liczba osób deklarujących się jako katolicy zmniejszyła się z 75 procent do 64 procent, przy czym, choć nieznacznie wzrosła liczba wyznawców innych religii (o 2 procent protestantów i podobnie w przypadku pozostałych wyznań), to największy wzrost dotyczył osób deklarujących się jako bezwyznaniowcy (7 procent). Oznacza to, że ludzie odchodzący

od wiary nie tylko przestają wierzyć w jakąś określoną religię, wybierając inne wyznanie, ale w ogóle przestają wierzyć w Boga. Pokazuje to stałą w krajach rozwiniętych tendencję do przewagi postaw materialistycznych nad duchowymi.

Jak wynika z danych przedstawionych w raporcie, we Francji, podobnie jak w innych krajach, ponad połowa zadeklarowanych katolików jest niepraktykująca, są to więc po prostu „niewierzący katolicy”, o których pisaliśmy wcześniej. Sytuację tę potwierdza wydana w 2019 roku książka Denisa Pelleti *Les Catholiques en France de 1789 à nos jours*.



✚ Katolicy we Francji w liczbach. Widać wyraźnie spadek liczby wiernych od roku 1952 (81 procent) do 2011 (64 procent), a zwłaszcza osób uczestniczących w niedzielnej mszy (z 27 procent do 4,5 procent). Na dole diagramu przedstawiono też spadek liczby ślubów kościelnych z 39,9 procent w 2002 roku do 29,5 procent w roku 2011. Zmniejszył się również odsetek chrztów: w 1990 roku notowano ich 472 tysiące, w 2012 roku tylko 290 tysięcy.



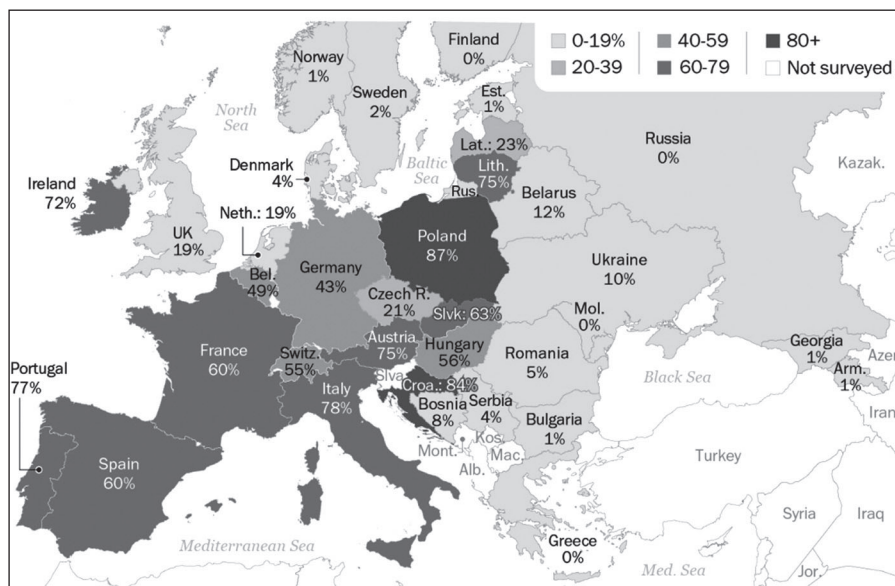
We Włoszech, kolejnym rdzennie katolickim kraju, sytuacja nie jest lepsza. Według badań statystycznych w 2017 roku 74,4 procent Włochów (czyli około 45 milionów osób) deklaroowało się jako katolicy, w 2019 roku już tylko 66,7 procent Włochów (około 40 milionów osób) zadeklaroowało się jako katolicy. Wystarczyły dwa lata, by liczba katolików we Włoszech zmniejszyła się o pięć milionów osób.

Wydaje się, że spośród tradycyjnie katolickich krajów najgorzej dzieje się w Hiszpanii. O ile w 1995 roku niemal 85 procent Hiszpanów deklaroowało się jako katolicy, to w 2021 roku liczba ta wynosi jedynie 60 procent, przy tym jedynie niewiele ponad 9 procent deklaruje regularne uczestnictwo w niedzielnej mszy świętej. W tym samym czasie liczba osób deklaruujących się jako niewierzący, agnostycy bądź ateści wzrosła w tym kraju z 11 do ponad 36 procent. Jednocześnie drastycznie spadła liczba zawieranych w kościołach małżeństw, z niemal 100 tysięcy w 2005 roku do 37 tysięcy w roku 2018 (szczegółowe dane na temat stanu Kościoła katolickiego w Hiszpanii można znaleźć w wydanej w 2014 roku monumentalnej pracy *La Iglesia en la historia de España* pod redakcją José Antonio Escudera).

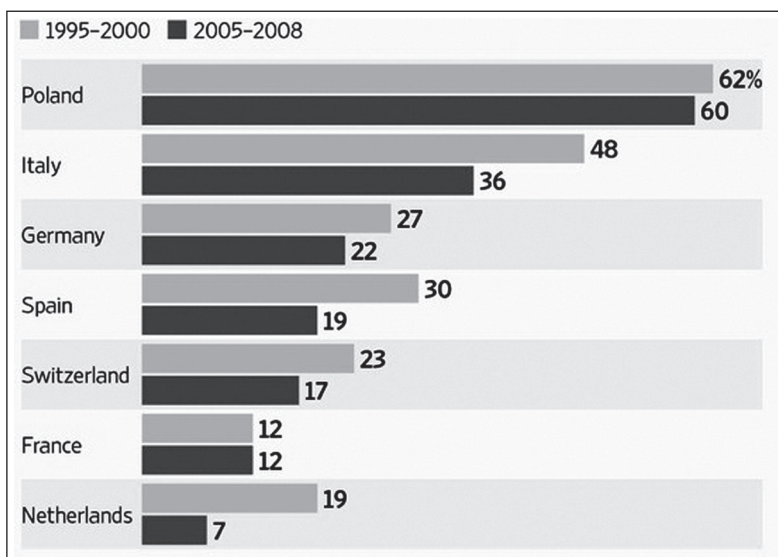
Irlandia również odchodzi od Kościoła. W spisie powszechnym z 2016 roku jeszcze 78 procent osób deklaroowało się jako katolicy, ale biorąc pod uwagę udział w praktykach religijnych, sprawa wygląda dużo gorzej. W latach 1972-2011 liczba osób deklaruujących się jako katolicy i przynajmniej raz w tygodniu uczestniczących we mszy spadła z 91 do 30 procent.

Również najmniej religijny kraj Europy, jakim są Czechy, jeszcze szybciej odchodzi od religii. W 1991 roku 44 procent Czechów deklaroowało się jako katolicy, podczas gdy w 2017 roku było to zaledwie 21 procent. Prawie trzy czwarte Czechów deklaruje się jako agnostycy bądź ateści.

Sytuacja Kościoła w Europie nie wygląda więc dobrze i spadek liczby wiernych dotyczy wszystkich krajów. Widać to na poniższych wykresach.



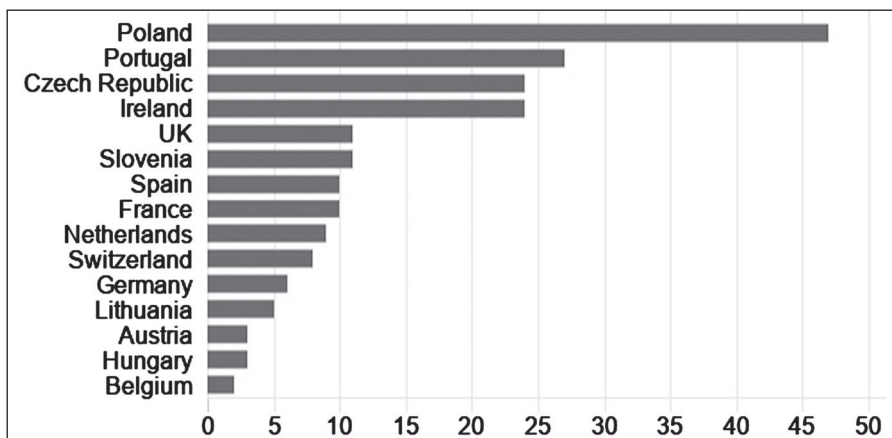
✚ Procent dorosłych mieszkańców poszczególnych krajów deklarujących się jako katolicy⁴.



✚ Procent dorosłych katolików, którzy deklarują uczestnictwo przynajmniej raz w tygodniu w mszy świętej⁵.

⁴ Pew Research Center, 2015-2017.

⁵ Center for Applied Research in the Apostolate, za „Wall Street Journal”.



✚ Procent osób w wieku 16-20 lat, deklarujących się jako katolicy i uczestniczących przynajmniej raz w tygodniu w mszy świętej⁶.

Kapitulacja pasterzy

Nawet jeśli władze Kościoła uprawiają propagandę sukcesu co do stanu liczbowego katolickiej trzody, nie są w stanie zaprzeczyć, że raptownie maleje liczba pasterzy. Spoglądając na dane statystyczne, widzimy, że odchodzenie ludzi Zachodu od Kościoła jest ściśle skorelowane ze zmniejszaniem się liczby kapłanów. Malejąca liczba zarówno wiernych, jak i duchownych, księży i zakonników, jest wynikiem owych tendencji, które odpowiadają za kryzys Kościoła. Inaczej mówiąc, brak powołań kapłańskich również jest rezultatem kryzysu.

Według danych podanych przez portal Polonia Christiana pod koniec 2017 roku na ponad 1,3 miliarda wiernych przypadało 414 582 kapłanów, w tym 281 810 diecezjalnych i 132 772 zakonnych, czyli o 387 mniej niż przed rokiem. Spadek ten wydawać się może niewielki, jednak trzeba pamiętać, że tendencja ta utrzymuje się już od lat. W Europie naliczono 173 611 duchownych, co oznacza spadek o 3 tysiące w stosunku do roku ubiegłego, zaś poza Europą, czyli w obu Amerykach, Azji i Afryce, nastąpił wzrost, co związane jest również z rosnącą tam liczbą wiernych (Ameryki – 122 487, wzrost o 40, Azja – 67 442, wzrost o 1424, Afryka – 46 421, wzrost o 1192).

Na jednego duchownego katolickiego przypadało średnio pod koniec 2017 roku około 14,5 tysiąca mieszkańców świata i około 3,2 tysiąca

⁶ European Social Survey 2014-2016, St Mary's University, Twickenham.